

Dialog i relacje

Ojciec Marmann był kluczową postacią ruchu powstałego w 1914 roku w Niemczech. Urodził się w Berlinie w 1937 roku, był najstarszym z trzech braci. Po studiach filozoficznych i teologicznych przyjął święcenia kapłańskie w 1963 r. w Kolonii, kontynuował dalsze studia w Tybindze i Ratzbonie. W 1973 r. Ukończył doktorat pod kierunkiem ówczesnego prof. Josefa Ratzingera. Związek papieża Benedykta z byłymi uczniami trwa przez całe życie, tak też było w przypadku ojca Marmanna. Spotykali się co roku – często w Centrum Mariapoli w Castelgandolfo - by pogłębiać aktualne tematy teologiczne.

W kontekście święceń ks. Marmann poznał Ruch Szentszacki i jego założyciela, ks. Josefa Kentenicha, który wówczas był jeszcze na emigracji w Milwaukee (USA), o czym zdecydował w drodze kościelnej. Po osobistym spotkaniu z nim, ojciec Marmann postanawia przyłączyć się do „Instytutu Wieckiego Ojców Szentszat i staje się duchowym ojcem gałęzi dziewcząt. Potem angażował się w duszpasterstwo księży, rodzin i matek, a od 1983 do 1991 roku stał na czele Ruchu w Niemczech. W 1990 r. Ojcowie Szentszaccy wybrali go na przewodniczącego generalnego, co wiązało się z przewodnictwem prezydium generalnemu.

Ojciec Marman wykonuje swoje zadanie z wielką otwartością na dialog i uwagę na relacje zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz ruchu. Jego zaangażowanie na rzecz jedności w dziele ojca Kentenicha rozszerza się w sposób naturalny na komunie z innymi ruchami: najpierw w Kościele w Niemczech, a następnie w sposób szczególny w sieci „Razem dla Europy”. Rodzą się relacje globalnej przyjaźni i duchowej jedności z przedstawicielami innych ruchów w tym z Helmutem Niklasem z YMCA w Monchium, Andrea Riccardim ze Wspólnoty Sant'Egidio i Chiary Lubich.

Trudno zapomnieć wizyt Chiary Lubich i Andrea Riccardiego w Szentszat, w dniu 10 czerwca 1999 roku, kiedy to na grobie ks. Kentenicha, z ojcem Marmannem i innymi członkami Szentszat odnowiono „pakt miłości wzajemnej”.

Ojciec Marmann nigdy nie przestał angażować się w komunie Ruchów Chrześcijańskich, nawet wówczas, gdy został wybrany jako prezydent.

Joachim Schwind